

WPROWADZENIE

Celem tej książki jest opis czegoś, co chyba najtrafniej dałoby się określić jako kształt pewnej myśli. Wyrażenie to zresztą chciałbym rozumieć w sposób możliwie najbardziej dosłowny. Zakładam, że „myśli” – przynajmniej o tyle, o ile są tworzywem i wytworem filozofii – mają swe określone „kształty”, tak jak wszelkie inne tworzywa i wytwory obiektywizujących się działań kulturowych. Myślenie jest bowiem także działaniem, świadomie lub nieświadomie wytwarzającym jakąś postać właściwej sobie rzeczywistości przedmiotowej. I choć ta „idealna” tylko rzeczywistość twórców myślowych niewątpliwie różni się czymś istotnym od zewnętrznej, materialno-fizycznej przedmiotowości rzeczy, faktów lub osób, to jednak wcale przez to nie jest mniej „obiektywna” od tamtej czy też nie tak „rzeczywista”. Przeciwnie, myślenie ma również do czynienia z rzeczywistością istniejącymi przedmiotami, jakkolwiek są to przedmioty teoretyczne; znaczy to jednak tylko tyle, że ich rzeczywistość jest rzeczywistością sensów, a nie zjawisk bezpośrednio obserwowanych zmysłami. A że sensory mogą być czymś nader rzeczywistym, w to chyba nie wątpi nikt, ktokolwiek bliżej obcował z wytworami takich form społecznej praktyki kulturotwórczej jak sztuka, nauka czy filozofia.

Przedmiotem tego opisu będzie więc właśnie obiektywna rzeczywistość pewnych sensów, wytwarzanych w teoretotwórczym dyskursie myślenia filozoficznego. Myśl, której taki niedowolnie wyznaczalny „kształt” teoretyczny zamierzam przedstawić, ma oczywiście swe ściśle określone miejsce w czysto historycznym porządku dziejów filozofowania: jest myślą czyjąś, została przez kogoś i kiedyś rzeczywiście pomyślana. Jedyną jej empirycznie

uchwytną postacią są więc konkretne dzieła równie konkretnych osób. Z tych też dzieł – mianowicie z filozofii krytycznej Kanta, a przede wszystkim z licznych ekspozycji systemu „Wissenschaftslehre” Fichtego – trzeba będzie ją tutaj czytać. Ale to nie o tych dziełach – ani tym bardziej o ich autorach – będzie w istocie mówić ta książka. Jej właściwym przedmiotem jest bowiem teoretyczna realność myśli, nie zaś historyczne istnienie myślicieli. Co jednak wcale nie znaczy, że pomija się tu „historię”, całkowicie ją podporządkowując jakiejś ahistorycznej rzekomo perspektywie „czystej teorii” i jej „immanentnego” rozwoju. Przeciwnie, idzie raczej o taki punkt widzenia, który przekraczając całą tę w gruncie rzeczy pozorną alternatywę interpretacji „historycznej” i „teoretycznej”, pozwoliłby właśnie ujawnić rzeczywiste mechanizmy rozwoju myślenia i jego wytworów. Słowem, idzie o właściwą historyczność teorii, która jednak jest czymś innym niż historyczność tworzących ją teoretyków.

Dzieje filozofii nie pokrywają się z „dziejami filozofów” i ich konkretnie osobowego „filozofowania”. Poprzestać na tych ostatnich – to uprawiać co najwyżej erudycyjno-przyczynkarską doksografię. Prawdziwa historia myśli filozoficznej musi mieć do czynienia także z tymi pierwszymi. A to znaczy, że musi być przede wszystkim historią teorii: rozumiejącym opisem i badaniem pewnych rzeczywistych „stanów rzeczy” oraz ich nie mniej rzeczywistych przekształceń, zachodzących w tym obszarze swoiście teoretycznej realności sensów, w jakim myślenie filozoficzne każdorazowo operuje. Dopiero wtedy też – i właśnie dzięki temu – badanie takie staje się zarazem rzeczywistą historią swego przedmiotu: realność obszaru „teorii” udostępnia mu się bowiem wraz z realnością kształtujących go procesów teoriiotwórczych. „Kształt” myślowego tworu chwyta się wówczas bezpośrednio poprzez akt jego wytwarzania; „strukturę” sensu widać w jej własnej, samoistnej genezie. Dopiero taka perspektywa pokazuje więc ową istotną, wewnętrzną historyczność filozofii jako szczególnego typu społecznej praktyki kulturotwórczej; jest to mianowicie historyczność myślenia działającego – ale zawsze działającego jako myślenie, czyli operującego za pomocą właściwych sobie środków dyskursu poznawczego w obszarze właściwej sobie realności sensów. Perspektywa ta oczywiście nie daje się pogodzić ze stanowiskiem tak zwanego historyzmu w tradycyjnej metodologii badań nad dziejami myśli filozoficznej, notorycznie mylącym właściwe procesy

teoriotwórcze z ciągami rozmaitych zależności genetyczno-funkcjonalnych i przyczynowych, jakie zawsze można odnaleźć pomiędzy myśleniem a jego pozamyśłowymi źródłami i uwarunkowaniami. Jest natomiast całkowicie zgodna z wymogami historyzmu właściwego, w szczególności z tymi, które swój najpełniejszy wyraz znalazły w Marksowskiej metodzie dialektycznej. Wymogi te mianowicie nakazują badać rzeczywistość społeczno-kulturową jako konkretny splot względnie autonomicznych całości znaczących, z których każda, prócz wielorakich powiązań z pozostałymi, posiada też nade wszystko swe własne reguły wewnętrznej koherencji i swą odrębną dynamikę rzeczywistego rozwoju w czasie. Dotyczy to także – a nawet przede wszystkim – dyskursu poznawczego nauki i filozofii. Dialektyczna – a to znaczy właśnie prawdziwie historyczna – analiza obu tych form działalności kulturowej musi więc zacząć od rozpoznania elementarnej tożsamości właściwych im struktur znaczących oraz znaczeniotwórczych procesów, by dopiero poprzez zrozumienie samego sensu tych zjawisk odczytywać ich rzeczywistą historię.

Taka właśnie dialektycznie pojęta historia filozofii – czyli rozumiana przede wszystkim jako historia obiektywnej rzeczywistości teoretycznej przez filozofię tworzonej – stanowi naczelną wzorzec poznawczy, którym kieruje się niniejsze studium. Swój bezpośrednio empiryczny przedmiot – myśl filozoficzną Fichtego i jej stosunek do filozofii Kanta – będzie więc ono traktować jako zewnętrzny kształt i wyraz swego przedmiotu właściwego; tym zaś jest pewien teoriotwórczy przełom, który faktycznie dokonany został przez tych właśnie myślicieli, ale który swym rzeczywistym znaczeniem i zasięgiem wykracza daleko poza granice tej czysto historycznej faktyczności. Nie idzie tu więc o opis krótkiego i już w czasie dość odległego epizodu z dziejów klasycznej filozofii niemieckiej ani o lokalizację tego epizodu w zewnętrznym, czysto historycznym porządku „historii filozofów”. Idzie raczej o wierną rekonstrukcję tego przełomu, jakiego dokonało tu samo myślenie, przetwarzając całość istniejącej konfiguracji swych sensów i nadając nową postać strukturze swej rzeczywistości teoretycznej. Słowem, idzie o historię filozofii właśnie.

Nie jest to zatem książka o Kancie ani nawet o Fichcie. Jej właściwy przedmiot jest raczej bezosobowy, jak wszystkie przedmioty teoretyczne. Mówiąc najogólniej, przedmiotem tym jest sens, rodzaj i zasięg strukturalnych przekształceń, jakim ulega kluczowa dla filozofii problematyka wiedzy, kiedy zostaje umieszczona w polu oddziaływania pewnej nowej idei

filozoficznej – tej mianowicie, którą sami ci myśliciele nazwali ideą transcendentalizmu. Otóż Fichte ze swą „Wissenschaftslehre” jest bez wątpienia najważniejszym eksponentem historycznym tych przekształceń, tak jak Kantowi z pewnością należy się tytuł historycznego twórcy tej idei. W tej też mierze, i tylko z tego punktu widzenia, będzie tu mowa o nich obu. Ich konkretne poglądy rozważane będą jako określona forma czysto zewnętrznej historyczności pewnego materiału myślowego, który jednak przede wszystkim ma zostać umieszczony i opisany w wewnątrzteoretycznej przestrzeni realnych stanowisk, problemów i pojęć filozoficznych. A to znaczy również: we własnym, wewnętrznym „czasie” samej teorii, niesprowadzalnym do czysto chronologicznego czasu biografii i twórczości teoretyków. Również teoretyczna rzeczywistość sensów, o których będzie tu mowa, jest z tego punktu widzenia także aktualną, a nie tylko „przeszłą” rzeczywistością myślenia filozoficznego. Tu bowiem ów własny „czas teorii” rozmija się w sposób szczególnie gwałtowny z zewnętrznym czasem historii. Po Kancie i Fichcie – to w filozofii ostatniego stu pięćdziesięciolecia wcale nie zawsze znaczy: dalej niż Fichte i Kant. Raczej przeciwnie: oczywiste jest, że ogromna większość powstałych w tym chronologicznie „pokantowskim” okresie idei i poglądów filozoficznych obraca się wciąż jeszcze w strukturze zasadniczo przedkantowskiej rzeczywistości teoretycznej – a więc pod względem teorii nie tylko nie „przekracza”, ale wręcz nie osiąga właściwego jej stanowiska i poziomu myślenia.

Jedną z istotnych przesłanek tego studium jest więc także przeświadczenie, że myśl późniejsza (dotyczy to zwłaszcza filozofii dziewiętnastowiecznej, ale również – w nieco mniejszym stopniu – filozofii pierwszej połowy XX wieku) po prostu nie zrozumiała tego, co Fichte i Kant rzeczywiście powiedzieli i pomyśleli, oraz że przynajmniej w tym wypadku można wskazać pewne niedowolne, bo obiektywno-teoretyczne kryteria poprawnego rozumienia pomysłów i dzieł obu tych filozofów¹. Już choćby stąd widać, że przy całym swym nastawieniu na „dzieje teorii” raczej niż na „dzieje teoretyków” analiza niniejsza nie jest jednak wcale wolna od roszczeń, by zasadnie wyznaczać także główne kierunki właściwej interpretacji Fichtego

¹ Por. M. J. Siemek, *Myśl drugiej połowy XX wieku*, w: tegoż, *Filozofia, dialektyka, rzeczywistość*, PIW, Warszawa 1982, s. 45–48 – przyp. red. nauk.

i Kanta jako czysto „historycznych” autorów pewnych dzieł oraz twórców pewnych konkretnych doktryn czy systemów. W istocie zarysowuje się tu pewien całościowy „obraz” obu tych filozofii, który zdaniem piszącego te słowa jest właśnie ich obrazem prawdziwym także w sensie historycznym. Poszczególne elementy tego obrazu czytelnik bez trudu odnajdzie: cała rekonstrukcja teoretycznego „kształtu” myślenia reprezentowanego w filozofii Fichtego i Kanta będzie tu musiała nieustannie odwoływać się również do historyczno-filozoficznej polemiki z błędnymi interpretacjami samej filozofii Kanta i Fichtego. Jednakże i tutaj „historia teorii” będzie kluczem do „historii teoretyków”, a nie odwrotnie: to wgląd w wewnętrzną, teoretyczną tożsamość pewnej myśli pozwoli nam odczytać i zrozumieć pewne pisma konkretnych myślicieli, jak również zdezwuouować – jako z gruntu mylne i właśnie nie-rozumiejące – pewne historycznie rzeczywiste próby ich odczytywania i rozumienia.

Dotyczy to zwłaszcza Fichtego. Przedstawiony tu obraz jego filozofii dość radykalnie odbiega od utartych w tym względzie szlaków tradycyjnej monografistyki i doksografii. Niebezpieczeństwo ta jest zamierzona i w pełni świadoma. Jakkolwiek praca niniejsza nie pretenduje do miana pełnej prezentacji poglądów Fichtego w ich systematycznym porządku i w ich historycznym rozwoju, to jednak przynajmniej ujawnienie rażącej dysproporcji pomiędzy rzeczywistą zawartością teoretyczną tych poglądów a tą ich całkowicie fałszywą wykładnią, jaka wciąż jeszcze panuje na gruncie obiegowych schematów interpretacyjnych, stanowi także jeden z jej głównych celów. To samo w znacznym stopniu odnosi się również do filozofii Kanta, choć w studium tym nie ona znajduje się na pierwszym planie. W obu wypadkach będzie tu szło nie tyle o jakąś nową i pełną interpretację całościową, co o zwykłe sprostowanie pewnych kardynalnych dezinterpretacji. Cel to może skromny, ale w tym przedmiocie wciąż jeszcze najważniejszy: nawet jeśli nie przybliży nas zbyt do pełnego rozumienia całej myśli Kanta czy Fichtego, to w każdym razie pozwala uniknąć nagromadzonych wokół tej myśli nieporozumień, których gęstość, trwałość i powszechność także w naszych czasach jest czymś zadziwiającym. Jeśli książka ta w jakimś stopniu przyczyni się do ich ujawnienia i destrukcji, zamiary jej autora będą spełnione.